Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 219 | Kraków, piątek 23 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dyktatura

Parlament w Rzeczypospolitej Polskiej został zupełnie unicestwiony. Takie bowiem jego istnienie, czysto nominalne, jak obecne, równa się faktycznemu nieistnieniu. Nie na tem polega istnienie parlamentu, że istnieją posłowie i senatorowie, lecz na tem, że wybrane przedstawicielstwo narodu coś robi, że spełnia swoje funkcje prawodawcze i kontrolne, że decyduje o czemś w życiu państwa. „Myślę, więc jestem" — takie stwierdzenie istnienia ustalił filozof Kartezjusz dla jednostki ludzkiej. „Pracuję, więc jestem" — musi brzmieć ta formuła dla instytucji państwowej. Nie dają parlamentowi pracować, więc nie istnieje. Taka tedy bezparlamentarna forma rządu, jaką obecnie Polska posiada, nazywa się **dyktaturą**.

Dyktatura, jako czasowy ustrój rządów, była wytworem starożytnej demokracji rzymskiej. Da się zatem pomyśleć dyktatura nawet w republice, w demokracji. W niebezpiecznem położeniu ojczyzny, w czasie wojny — lub dla jakiegoś wielkiego celu w jakimś okresie przełomowym — może nawet najbardziej demokratyczne, najgoręcej wolność miłujące społeczeństwo wyrzec się swoich praw i złożyć władzę w ręce dyktatora na tak długo, dopóki ów wielki cel nie zostanie osiągnięty. Ale niezbędnym warunkiem jest **wielki cel**. Oczywiście, żeby załatwiać drobne interesy powszednie, aby jeść sztukę mięsa z musztardą, aby robić to, co inni także robili, — na to nie potrzeba dyktatury. Dyktatura dla dyktatury — wzorem przebrzmiałego hasła „sztuka dla sztuki" — byłaby nonsensem. Dyktatura nie może być celem samym w sobie, lecz tylko środkiem do celu, i to do jakiegoś wielkiego celu.

Gdzież ten wielki cel, gdzież ta idea, która uzasadniła dyktaturę w Polsce? Co takiego robi rząd obecny, coby go wyróżniało od rządów poprzednich? Stara się o pożyczkę zagraniczną. Do tego potrzebna dyktatura? Załatwia „kawałki" bieżące. Do tego potrzebna dyktatura? Ściąga podatki i wypłaca pensje. Do tego potrzebna dyktatura?

Unicestwiono parlament, odebrano narodowi prawo rządzenia sobą. **Do jakiego celu?** Na to nasuwające się nieodparcie pytanie nikt **nie daje żadnej odpowiedzi** i nikt jej też nie zdoła wymyślić.

Odroczenie Sejmu na 30 dni

— **Ja tam z Sejmem żartować nie będę!** — oświadczył p. premier Piłsudski dnia 16 b. m. w Druskienikach, jak w dniu otwarcia sesji ogłosiła posłom i nie-posłom napewno dobrze poinformowana „Epoka".

Marszałek Piłsudski dotrzymał swej zapowiedzi, prędzej, niż przypuszczano. Sesja Sejmu trwała 23 godziny i 4 minuty, poczem została odroczona na dni 30. Władza wykonawcza oparła się tu na postanowieniach artykułu 25 konstytucji, który powiada: „Prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, **lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni**".

A więc do odroczenia sesji na przeciąg czasu nie dłuższy, niż 30 dni, **nie trzeba zgody Sejmu.** Rząd skwapliwie wychylił do dna kielich z nektarem, zgotowanym mu przez sam Sejm, który — pod świszczącym batem — zreperował konstytucję w lipcu 1926 r. w sposób niewystarczający dla obrony praw ciała ustawodawczego.

W ten sposób rząd jest w zgodzie z literą konstytucji, ale czy jest w zgodzie z jej duchem? **Niewątpliwie nie.** Jeżeli ustawodawca zastrzegł sobie (artykuł 25 konstytucji, ustęp 3) prawo zbierania się na sesję nadzwyczajną na żądanie 1/3 ogółu posłów, **to uczynił to w tym celu, by sesja mogła trwać przez czas, potrzebny do załatwienia spraw, postawionych na jej porządku dziennym.**

Większą ostrożność wykazał ustawodawca niemiecki. Konstytucja wejmarska zastrzega bowiem dla parlamentu prawo **oznaczania terminu zakończenia sesji.** Ale takie porównawcze studja są obecnie zgoła bezużyteczne, albowiem gdyby nawet Sejm — nauczony gorzkiemi doświadczeniami — chciał na nowo zabrać się do poprawienia konstytucji, to dostanie od rządu po palcach... Przykładem sprawa samorozwiązalności Sejmu.

Litera konstytucji nie została naruszona, ale jej duch, gwałcony i nękany, woła o pomstę do niebios. Na zuchwały cynizm zakrawa oświadczenie p. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy", że **„instytucja parlamentu nie została zniesiona ani osłabiona w zakresie swych zadań i uprawnień".** Gdyby w ludziach tych tkwiła skra uczciwości, to powiedzieliby otwarcie: **„Gardzimy, pomiatamy instytucją parlamentu.** Uważamy ją za niepotrzebną, a że mamy siłę w ręku, więc dajemy Sejmowi **knock-out."** Ale nie, ci ludzie z uporem powtarzają, że przecież mamy parlament o pełni zadań i uprawnień! Czy może istnieć większe szyderstwo?

Gdybyż istniał bodaj cień pozoru, usprawiedliwiający brutalność rządu wobec Sejmu! Niema jednak nawet pozorów. Czy sprawa pomocy dla powodzian mogła być kamieniem obrazy dla rządu? Czy sprawa ustaw samorządowych, co do których rząd ogłosił swe desinteressement? Czy uchylenie dekretu prasowego, skoro głośno mówią, że rząd ma nowy — trzeci już — dekret prasowy w zanadrzu?

Sam fakt istnienia Sejmu, sama chęć do życia ze strony parlamentu, była dla rządu dostatecznym powodem do dania mu ciosu maczugą w głowę. Rząd walczy z parlamentem, rząd walczy z przedstawicielstwem narodu, nietylko obecnem, **ale z Sejmem jako instytucją.** Gdyby było inaczej, rząd dałby temu Sejmowi umrzeć, z honorem czy bez honoru, i wezwałby już dawno kraj do wybrania nowego, lepszego Sejmu...

* * *

Idziemy milowemi krokami **ku dyktaturze.** Idziemy ku niej? **Już jesteśmy pod dyktaturą,** bo dyktaturą jest unicestwienie wszelkiej kontroli parlamentu nad rządem. Ten stan rzeczy narzuca klasie robotniczej walkę o przywrócenie ustroju demokratycznego w Rzeczypospolitej Polskiej. Klasa robotnicza nie da się traktować jak niepełnoletnie dzieci. Będziemy walczyli o prawo głosu dla przedstawicieli proletarjatu, będziemy walczyli **o pełnię wolności.** W najcięższych chwilach socjalizm polski nie składał broni, nie kapitulował. Może być nieraz pobity, **ale z placu boju nigdy nie ustąpi.**

Emisja pożyczki 70 miljonów dolarów?

Warszawa, 21 września (PAT). Dzienniki popołudniowe zamieszczają telegram z Nowego Jorku, według którego agencja „Associated Press" donosi, że firma Blair et Comp. oraz Bankers Trust wdrożyły **przygotowania do emisji 7% pożyczki rządu polskiego w wysokości 70 miljonów dolarów.** Emisja będzie rozpoczęta **za dwa do trzech tygodni.** 45 miljonów będzie umieszczonych na rynku amerykańskim, 10 miljonów w Londynie za pośrednictwem banku Lazar Brothers, 6 miljonów w Szwajcarji, 4 miljony w Holandji i 1 miljon we Francji.

* * *

Nie jesteśmy w stanie osądzić, ile prawdy mieści się w powyższem doniesieniu. Uderza tylko, że **przyszło ono w samą — dla rządu — porę,** niejako dla usprawiedliwienia jego postępowania z Sejmem. Związek między odroczeniem Sejmu a pogłoską o sfinalizowaniu pożyczki wydaje się być zupełnie jasny, jeżeli się zważy, że **pisma rządowe usprawiedliwiały odroczenie Sejmu między innemi tem, że „rząd dla przeprowadzenia pożyczki chciał stworzyć atmosferę spokoju, której w czasie obrad Sejmu nie było."**

Przygotowania do emisji i to za 2—3 tygodni mogą mieć miejsce tylko wtedy, **jeżeli umowa została definitywnie zawarta.** Nie można bowiem przypuścić, aby konsorcjum amerykańskie ryzykowało znaczne koszta choćby wstępnej kampanji emisyjnej, nie mając formalnego kontraktu, a przynajmniej terminowej promesy w rękach. **W jaki jednak sposób rząd nasz mógł przyjąć zobowiązania, nie mając koniecznej dla takiej transakcji uchwały Sejmu?** Wobec panujących między rządem a Sejmem stosunków trudno przypuścić, aby rząd na własną rękę umowę zrobił, licząc na pewną, dodatkową indemnizację ze strony Sejmu.

Zachodzi też możliwość — w naszych stosunkach usprawiedliwiona — **że rząd uważa się za uprawnionego do zawarcia umowy o pożyczkę na podstawie udzielonych mu przez Sejm pełnomocnictw,** mimo że odnośne pełnomocnictwa nie dadzą się żadnemi interpretacjami w tym kierunku nagiąć. Zresztą już przy zarejestrowaniu przez komisję dla kontroli długów państwowych pożyczki (zaliczki) 15 miljonów dolarów **komisja ta całkiem wyraźnie oświadczyła, że tytuł prawny do zaciągnięcia tej pożyczki opiera się na upoważnieniu udzielonem jeszcze w 1925 r.** ówczesnemu ministrowi skarbu Grabskiemu (upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 200 miljonów zł.), a więc **w żadnym razie nie na tytule pełnomocnictw z lipca 1926.**

Rząd, o ile zechce zostać na gruncie prawnym, będzie musiał **zwołać Sejm dla otrzymania jego wotum,** zanim zaciągnie wiążące państwo zobowiązania. Trzeba też liczyć się z tem, że Amerykanie, Szwajcarzy, Holendrzy itd. dają pożyczkę **w przekonaniu, że Polska jest państwem praworządnem, a więc w którem Sejm prawnie jeszcze istnieje i ma decydujący głos przy zawieraniu umów obciążających skarb państwa** miljonowemi wydatkami przez lat 30.

—ooo—

M. IGNOTUS

„Rządy marszałka Piłsudskiego"

III.

Wnioski i wskazania

Podałem obszernie i wyczerpująco bieg myśli prof. Adama Krzyżanowskiego w pracy „Rządy marszałka Piłsudskiego". Szczegółowość tę tłómaczę względami na wyjątkową obecnie sytuację w państwie, ponadto faktem, że wielce szanowny autor poruszył kompleks najistotniejszych, ściśle powiązanych problemów finansowych i politycznych, sięgających w głąb podstaw naszej państwowości. Naukowe ujęcie tych problemów metodą ścisłą i jasną nadaje tej pracy prócz tego znaczenie sztandarowego czynu obywatela i nauczyciela, rzucającego w zamęt walk przesileniowych inicjatywę do zawieszenia broni, celem spokojnego rozpatrzenia się w położeniu, złagodzenia konfliktów i zawarcia ugody na tle różnych poczynań w interesie ogólnego dobra. Odrzucam myśl, przez niektórych ludzi kolportowaną, jakoby prof. Krzyżanowski stworzyć chciał ex post teorję dla przewrotu majowego. Zestawiając zdarzenia z głoszonemi przez siebie zasadami, wiąże je on w całość kreślonego przez siebie obrazu.

Nie we wszystkiem jednak godzę się z p. prof. Krzyżanowskim.

Smutne konieczności wojny światowej rozbudowały hyperetatyzm. Utrzymał, niejednokrotnie rozszerzał się on siłą bezwładności w chaosie powojennych przesunięć strukturalno-gospodarczych i powszechnego zadłużenia i zubożenia. Także „daleko posunięty liberalizm polityczny" stał się i jest wykładnikiem sił, wyrzuconych wojną i jej komplikacjami na powierzchnię życia. Światowa wojna zmobilizowała we wszystkich narodach wszystkie warstwy bez względu nawet na płeć i zatarła różnicę między właściwem wojskiem a resztą cywilnej ludności. Główny ciężar wojny leżał wszędzie na masach fizycznie i umysłowo pracującego ludu. W ciemnych i krwawych labiryntach rowów strzeleckich, w huraganowym ogniu setek tysięcy dział, w grzechocie karabinów maszynowych, w piekle gazów trujących, w gradzie ekrazytowych bomb, w upiornych walkach eskadr lotniczych rozrosła się i wyolbrzymiała tęsknota tych mas za wyemancypowaniem się z pod jarzma miażdżącego je hyperkapitalizmu, za swobodnem samostanowieniem o swem życiu i o swych losach. Zawierucha wojenna zagrała podniebnem echem wyzwoleńczy marsz czwartego stanu, proletarjatu fizycznego i umysłowego. Barbarzyńska wojna wszystkich przeciw wszystkim, bezgraniczne cierpienia przemówiły skuteczniejszym językiem, niż wszelkie teorje.

W Polsce płynęła równolegle z tym powszechnym prądem pieśń politycznego zmartwychwstania państwa. Uczucia narodu, wyzwolonego po 150-letniej niewoli, z natury rzeczy nastrojone były na najwyższe akordy swobody i wolności. Znalazły one wyraz w daleko idącym politycznym liberaliźmie, na którym później rozrosły się coraz to bujniejsze chwasty megalomanji, jak społeczne wyzwolenie i ochrona mas uwydatniły się w pewnej części gospodarczego etatyzmu i w socjalnem ustawodawstwie. Etatyzm trzeba znieść, państwowe przedsiębiorstwa gruntownie skomercjalizować. Ponadto należy przeprowadzić sprawiedliwą reformę systemu podatkowego, rozszerzyć bezpośrednie, ścieśnić pośrednie podatki. Zgoda. Ale i system celny należy zliberalizować i skończyć ze szkodliwym protekcjonizmem. Za pomocą mądrej polityki gospodarczej, niezależnej i nie wysługującej się jednostronnym interesom zachłannego i spekulatywnego kapitalizmu, należy wpłynąć na szybkie usprawnienie i utrzymanie się na poziomie czasu rozszerzonych warsztatów rolnych i zdrowych fabrycznych. Zmniejszenie chwiejności konjunktur i ich natężenia, obniżenie kosztów produkcji i cen, podniesienie płac, pojemności rynku wewnętrznego i poziomu życia ludności, są skutkami tak nastawionej polityki gospodarczej. Sztuczne i nietrwałe są niższe koszty produkcji, oparte o niskie głodowe płace. Na nich wyrosłe „dobre" konjunktury stoją na glinianych nogach. Tak samo nierealne są na dłuższą metę budżety państwowe przy głodowych pensjach. Angielski strajk węglowy odegrał w poprawieniu się naszej konjunktury gospodarczej większą rolę, niż sądzi prof. Krzyżanowski.

Prawda, że przesłankami zdrowej i celowej polityki gospodarczej są: zrównoważony budżet państwowy, zdrowy skarb i zdrowa waluta. Dla podtrzymania i utrwalenia osiągniętych w tym kierunku sukcesów, zaciągnięcie wielkiej zagranicznej pożyczki, głównie stabilizacyjnej, uważam za bardzo konieczne, a nie tylko „ze wszech miar wskazane". Wszelkie przesadne obawy, niestety tak skutecznie rozsiewane niedawno temu przez prof. Władysława Grabskiego, są niewspółczesnym balastem, przemyconym do wolnej i niezależnej Polski z okresu mentalności podzaborczej. Co wów czas było uzasadnionem i słusznem, może dziś uchodzić za przeczuloną wrażliwość. Zagraniczny rynek finansowy, szczególnie amerykański, mierzy zaufanie możnością przekonywania się, czy rzeczywista lokata odpowiada swemu właściwemu przeznaczeniu. Można metody wzbogaconego bankiera świata krytykować, ale należy się ustosunkować do nich w jakiś sposób.

Prawdziwe są najdalej idące wnioski, wyciągnięte przez prof. Krzyżanowskiego w związku z inflacją markową i złotową. Jawną i jasną jest też wina wszystkich rządów i ciał ustawodawczych. Część jej obarcza jednak także marszałka Piłsudskiego z czasów, gdy był naczelnikiem państwa. Wspominam jako szczegół symptomatyczny, że swego czasu gabinet Moraczewskiego upadł, bo sprzeciwił się inflacji. Podkreślić jednak należy, że marszałek Piłsudski szybko i energicznie użył swych doświadczeń walutowo-finansowych i skarbowych z tych czasów dla gruntownego zaniechania inflacji, dla poczynań deflacyjnych swych pomajowych rządów.

Atoli inną jest kwestja, czy można rozbieżność etatyzmu gospodarczego i liberalizmu politycznego — wobec tego, na co wyżej wskazałem — usunąć za pomocą swoistych zastrzyków dyktatury w małych dozach i za pomocą przewagi wyodrębnionej hierarchji wojskowej. Te swoiste metody mogą zrujnować i pacjenta. A już wcale nie można się godzić na takie dalsze rozszerzenie pełnomocnictw ustawodawczych rządu, by one zawierały upoważnienia do zmiany ordynacji wyborczej w kierunku, wskazanym przez p. prof. Krzyżanowskiego.

Poza tem mniej tajemnic i tajemniczości, a więcej światła i jasności w sprawach tak poważnych, jak małych lub pozornie małych. A całe społeczeństwo, wszyscy bez wyjątku, rządzący i rządzeni winni urzeczywistnić wielkie słowa Anatola France'a, wypowiedziane po wojnie do amerykańskiej delegacji: **„Przedewszystkiem musicie nienawidzić wojny i potępiać bezbrzeżną do niej nienawiścią. Nienawidzieć jej musicie, spoglądając na jej zniszczenia i ruiny, na jej zwycięskie trofea, na jej odznaczenia. Niech wasza nienawiść znajdzie swój szczytny wyraz w dążeniu: Śmierć wojnie".**

* * *

Analogicznie do stosunków na terenie międzynarodowym góruje ponad wszystkiem w naszem politycznem życiu wewnętrznem nieufność. Odbudowa zaufania politycznego między różnymi czynnikami w Polsce może utworzyć platformę dla porozumienia między rządem a reprezentacją ludu. Należy przeto wystrzegać się dalszego rozjątrzania namiętności i ograniczania swobód politycznych i obywatelskich w jakiejkolwiekbądź dziedzinie. Przeprowadzenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych, przywrócenie konstytucyjnych form rządu są nakazami chwili.

W dziedzinie gospodarstwa i finansów, obok szeregu programowych i słusznych żądań prof. Krzyżanowskiego, uwzględnić należy dwa zasadnicze momenty. Rozbudowa gospodarstwa, celowa i polskim warunkom odpowiadająca, wymaga objektywnego ustalenia i ustosunkowania wszystkich współczynników jego odrębności strukturalnej. Tego dotychczas nie zrobiono. Bez tego inwentarza niema racjonalnego, we wszystkich szczegółach przemyślanego programu gospodarczego. Prócz tego chroniczną chorobą naszego ustroju jest anemja kapitału obiegowego. Drogi do usunięcia tej anemji są drogami do rozwoju gospodarstwa i państwa.

* * *

Dopisek. Wypadki ostatnich dni zaostrzają położenie i pogłębiają konflikty i przesilenia. Odroczenie Sejmu, sposoby i warunki, w jakich ono nastąpiło, narzucają nieodparte wnioski, że to nie jest tylko walka przeciw takiemu lub owakiemu Sejmowi, lecz atak na istotę polskiego parlamentu. Prócz tego dekret o świadczeniach wojennych w odniesieniu tak do zarządzonego nim zakresu i do wydania go w chwili jak najmniej odpowiedniej, jak też do rozszerzenia go na czasy pokojowe na wypadek wyjątkowego położenia, wskazuje, jakie niebezpieczeństwa kryje w sobie wyłączenie współudziału parlamentu i prasy.

Gdyby prof. Krzyżanowski był jeszcze nie wydał swej książki, byłby chyba zaostrzył swoją prognozę i napisał, że horyzont polityczny i finansowy poczyna się chmurzyć w stopniu wysoce, wysoce niepokojącym.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS zostaje zwołane do Warszawy na 23 i 24 października.

Przewodniczący: **I. Daszyński.**

UWAGI

—o—

Poważne stronnictwo

Jak wiadomo, marszałek Sejmu otwierając jednodniową sesję sejmową, wygłosił krótkie oświadczenie w sprawie swej bytności u p. prezydenta Rzeczypospolitej z protestem przeciw nieprawidłowemu, niezgodnemu z konstytucją zwołaniu sesji obu izb. Oświadczenie to Sejm przyjął do wiadomości w drodze głosowania. W głosowaniu nie powstali ze swych miejsc **jedynie posłowie ze Stronnictwa chłopskiego.**

Ci przynajmniej byli solidarni. Gorsza rzecz pokazała się przy głosowaniu nad wnioskiem o uchylenie dekretu prasowego. Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby, **z wyjątkiem klubu pracy.** Ale i w tym klubie, liczącym ogółem **dwóch** członków, nastąpił rozłam: jeden z członków klubu **wstrzymał się od głosowania,** jak się o tem później dowiedzieli sprawozdawcy pism.

Niema co mówić — poważne to stronnictwo, **ta** podpora obecnego rządu! **Liczy dwóch posłów, i** już się **zdążyło przepołowić,** skoro doszło do decyzji w sprawie bardzo zasadniczej!

Warto przytem dodać, że dr. r. h. **Grzybowski,** autor niesławnej pamięci dekretów prasowych, **wyszedł właśnie z partji pracy,** której był sekretarzem generalnym. I teraz nawet jeden z posłów stronnictwa p. Grzybowskiego nie uznał za możliwe głosować za natchnionym płodem wzniosłego ducha p. Grzybowskiego.

—ooo—

Bezsensowna napaść

Z innej beczki, niż „Kurjerek" tutejszy, zaatakował PPS, zapisujący całe szpalty w endeckiej „Gazecie Warszawskiej Porannej" — Neuwert-Nowaczyński. Dla niego jasnem jest, iż rząd obecny... idzie na rękę socjalistom; dla dogodzenia PPS rzucił ten rząd smugę niekorzystnego światła na „przedsiębiorczość" posła Popiela, ażeby, skompromitowawszy NPR, utorować drogę socjalistom do zdobycia rządów miejskich w Łodzi oraz dla ułatwienia agitacji socjalistycznej na Pomorzu i w Poznaniu...

„Stąd — woła Nowaczyński — dług wdzięczności zaciągnięty. Stąd duża zmiana w taktyce i w tonie. Formalny pakt o nieagresji jeszcze nie podpisany i podpisany nie będzie. Rura atoli zmiękła i poza pozą w mówkach i w manifestach, w... taktyce i za kulisami: ugoda.

Słowem, PPS symuluje jakoby opozycję, a w gruncie rzeczy jest uprzywilejowanem przez rząd stronnictwem!...

Co wogóle gubi w Polsce życie polityczne? Złośliwe plotkarstwo, które przy niskim poziomie wyrobienia politycznego zalewać może brudną falą opinję publiczną — zabagniać to pole, na którem rozgrywają się zapasy polityczne.

Zwykło się mówić że wywody „Kurjerków" czy Nowaczyńskich, są czytywane pierwsze — dla sensacji, drugie dla pamfleciarskiego zacięcia ich autora, który swoją złośliwość umie dostrajać do gustu endeckich odbiorców, z czego jednak nie wynika, ażeby tej lekturze przypisywali czytelnicy wartość poważnych wskazówek orjentacyjnych w dziedzinie polityki...

Możnaby tak sądzić, gdyby Polska nie była — jak to podkreśliliśmy — krajem, gdzie polityka w ramach własnej państwowości jest czemś nowem, niewypraktykowanem, czemś, co w zaraniu można spaczyć i spłaszczyć!

A kto, jak kto, ale endecy w tem celują, a ich nadworni pamfleciści w tej robocie rej wiodą... Nie zmyślona „tajna ugoda" PPS z rządem, lecz ogłupianie plotkami opinji publicznej ułatwia rządowi lekceważenie tej opinji — stwarza podłoże dla arbitralnych jego wystąpień.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Rzecz o higienicznych i zatrutych wódkach

Odpowiedź na polemikę dyrekcji monopolu spirytusowego

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego z wielką widocznie przyjemnością bierze udział w publicystyce. Raz członkowie jej prowadzą w pismach rządowych polemiki okazujące zupełny brak znajomości rzeczy u autorów, ale pisane z dziennikarskiem zacięciem i w tonie zmuszającym atakowanych do bronienia się. Następnie ogłasza dyrekcja monopolu w pismach codziennych płatne ogłoszenia tak sprzeczne z nauką i stanowiskiem społeczeństwa względem alkoholizmu że naprawdę o zbytnią inteligencję autorów posądzać nie można. Pierwszą polemikę przeciw mnie ogłosił w „Epoce" naczelnik wydziału monopolu pan Hussarski. Teraz pojawił się w „Epoce" drugi artykuł, spokojniejszy, rozsądniejszy i nieagresywny, ale co do rzeczy samej taksamo niezgodny z rzeczywistym stanem w swych wywodach, a co do stanowiska równie nieludzki jak artykuł p. Hussarskiego.

Taksamo dyrekcja spirytusu jak i p. Hussarski przywłaszczają monopolowi spirytusowemu prawo karania śmiercią każdego, kto obejdzie obowiązek płacenia przerażająco wysokich należności monopolowych, przyczem dyrekcja monopolu przyznaje, że trucizną skaża spirytus do palenia, przyznaje, że wiadomem jej jest, że z powodu spożycia „więcej jak kilku kieliszków denaturu" nastąpiła śmierć. Pan dyrektor monopolu uważa to za drobnostkę, a ja za ciężkie przewinienie, za które każdy inny ciężko i trwale pokutowałby w kryminale i powtarzam moje zdanie że do djabła z takim monopolem, który istnieć nie może bez uśmiercania biednych alkoholików, którzy pieniędzy na monopolówkę nie mają a bez alkoholu obejść się nie mogą. Powoływanie się na Amerykę, Francję, byłą Rosję, Austrję i Włochy argumentu żadnego nie stanowi wobec świętości przykazania **„nie zabijaj"**.

Pominięcie moich zarzutów co do działalności rządu w sprawach monopolu spirytusowego dla pana dyrektora monopolu jest bardzo wygodne, ale mnie takie postępowanie zadowolnić nie może. Naturalnie że minister może złożyć odpowiedzialność na monopol, a monopol na ministra, ale odpowiedzialnym za całokształt jest rząd jako całość wraz z swymi organami, to znaczy wraz z monopolem spirytusowym. Jeżeli pan dyrektor monopolu przeczy moim twierdzeniom o postępowaniu monopolu z pracownikami zamkniętych przez monopol przedsiębiorstw, to wywoła zdziwienie wszystkich co do tej sprawy informowanych, a w interesie honoru pana dyrektora przyjmuję, że pisał o niej nie znając jej. Jeżeli się o to rozchodzi, przeprowadzę ścisły dowód prawdziwości mojego twierdzenia.

Czas, który minął pomiędzy moim artykułem, a odpowiedzią dyrekcji monopolu przyniósł mi nowy przeciwko dyrekcji argument.

Dyrekcja monopolu, wraz z innymi zakładami przemysłowemi państwa, ogłasza w pismach artykuły mające popularyzować te zakłady. Jako przyjaciel monopolów radbym widzieć popularyzowanie monopoli wśród ludności, ale to jest możliwe jedynie przez wykazanie, że monopole spełniają swoje obowiązki społeczne, że wyżej cenią zdrowie i życie ludzkie od zysków osiąganych drogą przewyższającą bezwzględnością, gorszą od metod prywatno - kapitalistycznych. W tych artykułach monopol spirytusowy stawia twierdzenia, które, gdyby te artykuły były czytywane, musiałyby wywołać powszechne zgorszenie. Mianowicie dyrekcja monopolu twierdzi, że tylko użycie wódki nieczyszczonej wyrządza zdrowiu ludzkiemu szkodę, a nie picie bardzo dobrze czyszczonej monopolówki. Twierdzenie takie jest bezkrytyczną prowokacją wszystkiego co świat czyni, by uwolnić ludzkość od zmory alkoholizmu.

Nie pozostaje mi nic innego, jak zwrócić się do pana prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą, by raczył przeczytać artykuły monopolu spirytusowego, polemizujące z artykułami moimi, a co najważniejsze artykuł reklamowy ogłaszany w pismach i postanowił co należy.

Jeżeli pan dyrektor monopolu twierdzi, że reklamy są mu potrzebne w walce z fabrykantami wódek gatunkowych, to według mego zdania fabrykanci wódek gatunkowych winni ponosić część kosztów reklamy, gdyż reklama ta zachęca przedewszystkiem do picia wódki wogóle i nie utrudnia popytu za wódkami gatunkowemi ze względu na to, że wódki gatunkowe w rzeczywistości są wódkami czystemi. A że wódki gatunkowe wyrabiane są ze spirytusu monopolowego, znakomicie, jak twierdzi dyrekcja monopolu, czyszczonego, więc kto lubi wódkę wonną, czy trochę cukrzoną, z równym spokojem pić będzie jedną i drugą. Szczególnie gdy przeczyta pracę dyrekcji o nieszkodliwości dobrze czyszczonego spirytusu.

Dzień legjonistów we Francji

Fiasko militarystycznej uroczystości

„Dzień święta narodowego" urządzony w Paryżu przez rząd francuski ku czci „legjonu amerykańskiego", skończył się wielkim fiaskiem. Paryska ludność pracująca nie miała zamiaru brać udziału w hałaśliwych manifestacjach militarystycznych. Oficjalny pochód Legjonu amerykańskiego ciągnął się przez Pola Elizejskie aż do Ratusza wśród podwójnego szpaleru wojska i gwardji republikańskiej. Z obawy przed demonstracjami, zamknięto szczelnie przylegające ulice. Sam pochód robił wrażenie operetkowej wprost manifestacji: Członkowie Legjonu w wspaniałych mundurach, olbrzymia masa chorągwi i chorągiewek, wielka ilość orkiestr — jak w karnawale.

Mimo wszelkich środków zapobiegawczych zdarzył się znamienny incydent podczas uroczystej akademji w sali Trocadero. Natychmiast po rozpoczęciu uroczystości rozległ się donośny głos:

„Precz z mordercami Sacco i Vanzettiego!"

To wołał sekretarz komitetu obrony Sacco i Vanzettiego! Wydalono go z sali. Ogolił on sobie brodę i wdział mundur członka Legjonu amerykańskiego, by dostać się na salę.

Wieczorem odbył się olbrzymi bankiet na 4500 osób, na który miasto Paryż wydało blisko 4 miljony franków.

W paryskiem przedmieściu Clichy odbyło się uroczyste otwarcie **placu Sacco i Vanzettiego** przez socjalistyczny zarząd miejski w obecności 10.000 ludzi. Mimo wielkiej ilości policji, uroczystości odbyły się we wzorowym porządku.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W niedzielę 25 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro

TOW. ZYGMUNT GROSS

wygłosi odczyt pod tytułem:

W kraju tysiąca jezior

WRAŻENIA Z FINLANDJI

Treść odczytu: W drodze do Finlandji: Łotwa i Estonja. — Przyjęcie u posła polskiego Tytusa Filipowicza. — Rządy socjalistów w Finlandji. — Prohibicja a pijaństwo. — Akademja robotnicza w Grankulli. — Stosunki socjalne. — Z służącej domowej ministrem. — Nad jeziorami fińskiemi. — Białe noce.

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 20 groszy, dla bezrobotnych wstęp wolny.

ILJA ERENBURG

W różowym domku

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska)

Trapiła się nadto Eulalja, wiedząc, że, odpierając ataki „zbójów", walczy w Kremlu na śmierć i życie siostrzeniec jej, syn Olgi, młody porucznik gwardji, Pietia Głazkow.

Ucichły wreszcie armaty i zasłaniając chusteczką twarz srodze spłakaną — „zęby bolą" — zakomunikowała Eulalja ojcu wieść radosną — odparto niemców. Chciał starzec według zwyczaju huknąć potężnie „hurra", lecz sił zbrakło, i coś tylko wymamrotał.

Przychodziły jakieś drapichrósty szukać broni, „u was — powiadali — kulomiot w pierzynie ukryto". Ubłagała ich Eulalja, by nad staruszkiem chorym zmiłowali się. Zerknęli tylko do pokoiku, a jeden żwawy, wlazł szybko pod sofę. Szepnęła Eulalja ojcu, że złodziej ściągnął kaczkę u stróżowej Pelagji i teraz go szukają, czy nie wlazł czasem przez okno. „Żydy! Obwiesie!" burczał staruszek, a żołnierze rozrzewnili go: „Chwaty, złap cie tego draba i za drzwi go!"

Z każdym miesiącem było gorzej. Chytrzej niż dyplomaci wykręcała się Eulalja. Dostrzegli domek jacyć goleni zbóje. — Nazwa „lotny oddział" — mówi sama za siebie — najpewniej kieszonkowcy. Musiał generał z Eulalją przenieść się na facjatę: „wilgoć na dole, to też lamie ojczulka w nodze" (nie cywilna to choroba, buteleczki szampana, lecz rana z pod Chiwy). Zapewniał generał, że rana mu nie dokucza, a na górze jest obskurnie i zapach szczurów aż kręci w nosie, lecz nieubłagana Eulalja potoczyła fotel. A do golonych poszła i, by ująć serce złodziejskie, oblekła poduszki w poszewki krochmalone z wstaweczkami (po babci jeszcze) i uważała za obowiązek, nie bacząc na dumę rodową, nawiązać stosunki: „ojczulek mój od dzieciństwa jest rewolucjonistą, z chusteczki zrobił sobie czerwony sztandar, wciąż siedzi i wymachuje — daj im Boże, wszelakie powodzenie. Szkoda, że nie mogę was do niego zaprowadzić, by go uradować, lecz jest on ciężko chory i na widok obcych wpada w niebywałą wściekłość, coś w rodzaju padaczki, żandarmi wciąż — przeklęci — prześladują go". A generał oczekiwał na górze: „Eulaljo, poczytaj mi „Moskiewskie Wiadomości", i, przymknąwszy szczelnie drzwi, wyjmowała Eulalja stary pożółkły arkusik. Miarowo, spokojnie, jakgdyby czytała psałterz nad nieboszczykiem: „Najwyższym reskryptem wyznacza się..." aż ojciec zasypiał. Przez cały ten czas pilnie wystrzegała się; na jesieni w osiemnastym roku „złodziejaszki" wyprowadziły się — uważacie, piece szwankują — nie można było znaleźć robotników, inny czyściejszy dom upatrzyli sobie. Minęła wilgoć, przestała boleć rana, wrócił generał z córką na dół do wesołych mandarynów — (jednego, który wysuwał języczek stłukli zbóje z wielkiej uciechy, a może poprostu buchnęli.).

Przyszły zato inne udręczenia, dawno już stopniały ostatnie srebrne ruble, odłożone przez Eulalję na czarną godzinę. Za niemi poszły — branzoletka z granatami, srebro stołowe, masywne puhary i wiele innych rzeczy. W chustce na głowie biegała Eulalja na Smoleński rynek z serwetką lub staremi spodniami generalskiemi, podbitemi puchem wielbłądzim. Klęły ją baby, chłopaki wyśmiewały, potrącały, skubały — wszystko znosiła i pod połą postrzępionej szuby zanosiła generałowi bułeczkę za tysiączek, zmarzniętą, twardą jak kamień, smaczną (och, jak radaby spróbować!), lecz oczekiwał ją sąd surowy i niesprawiedliwy. Zrzędził generał: „gdzie też to pieką takie plugastwo, mogłabyś posłać Pelagję do Filipowa, dają tam za szóstkę gorące, rumiane, a nie takie odciski kobyle". Zgarnąwszy okruszyny, zjadała je Eulalja pod oknem i rozmyślała o straszliwem, niezrozumiałem życiu. Za co te męki? Byli — posterunkowy na rogu Afanasjewskiej, w baszłyku, dobroduszny, czekolada Ejnema „Złoty ul" porządek na ulicy, sklepy w passażu, coś wogóle było, a teraz te oto okruszyny, wystawanie na rynku, gdzie zawszony drab jakiś w obrusie z monogramami rodzinnemi grzebie łapami, zeklnie, zakpi sobie jeszcze; wieczory w niegrzanej izdebce, dzwonki, strachem śmiertelnym przejmujące, wpisy, wyciągi, książeczki pracy. Wpierw w instytucie marzyła Eulalja o ułanie, niebieskim lisie, bukietach od Nojewa z wstęgami, przez całe lato radaby gruchać w altance na wsi, szeptać o czemś miłem bardzo i pięknem. A tu masz, w mroźnej sieni rąb drzewo nabyte za ostatnią lalkę. Długo patrzyła na ręce, od prania bielizny, popiołu i tępej piły zgrubiałe i popękane jak skóra słonia. Ani pożalić się komu, ani kogo zapytać, za co ta męka, czy rychło nadejdzie już kres, wszystko jedno jaki — kozacki generał z posterunkowymi, z czekoladą i takiem „razojdis"! *) że na widok Eulalji baby z rynku tyłem cofałyby się — czy też śmierć wybawicielka, trzy łokcie na cmentarzu. (C. d. n.

*) Rozejść się!

Prezydent Rzpltej przyjeżdża 30 b. m. do Krakowa

Urząd wojewódzki komunikuje, że kancelarja cywilna prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła we środę województwo krakowskie o przyjeździe prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa w dniu 30 bm. Program przyjęcia pozostaje niezmieniony.

Przyznanie jednorazowego zasiłku
także fukcjonarjuszom państwowym, przyjętym po 1 stycznia 1926 r.

Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 bm., Dz. ustaw Nr. 81, przyznano jednorazowy zasiłek także **funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom oraz osobom wojskowym, przyjętym do służby po 1 stycznia 1926 roku, w wysokości, zależnej od daty przyjęcia** (np. przyjęci dnia 1 stycznia 1927 roku otrzymają połowę pełnego zasiłku). Zarządzenie to nastąpiło na skutek interwencji zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych.

Mowa Hindenburga

W niedzielę odbyło się na polu bitwy, stoczonej w 1914 r. pod **Tannenbergiem** między Niemcami a Rosjanami, odsłonięcie pomnika dla poległych tam Niemców. Na uroczystość tę przybył prezydent Rzeszy **Niemieckiej Hindenburg**, jako ten, który w tej bitwie był — nominalnie — naczelnym wodzem. W asystencji Hindenburga był ówczesny jego szef sztabu Ludendorff, byli ministrowie z kanclerzem na czele, była cała gromada byłych generałów cesarskich, były tłumy, ale nie było tam — republikanów, gdyż reprezentacja ich, tj. Związek sztandaru państwowego odmówił udziału.

Na uroczystości tej Hindenburg wygłosił mowę, która odezwała się głośnem echem — z tamtej strony granicy: we Francji. 80-letni prezydent poruszył w swej mowie kwestję winy wywołania wojny w tym sensie, że od winy tej uwolnił Niemcy, żądając zbadania tej sprawy przez bezpartyjny sąd złożony z państw neutralnych.

We Francji uważają tę mowę za prowokacje z tego powodu, że traktat wersalski ustalił winę Niemiec, które przez podpisanie tego traktatu zaakceptowały to zapatrywanie. Jeżeli więc Niemcy teraz zaprzeczają, jest to — zdaniem pism paryskich — ponowne żądanie rewizji traktatu, a temsamem przyznanie się, że Niemcy mimo przeciwnych zapewnień traktatu tego nie uznają. Kwestja pod tym względem jest conajmniej sporną. Wszak Belgja, która w tej wojnie najwięcej ucierpiała, zgodziła się przez swego ministra spraw zagranicznych tow. Vanderveldego na taki sąd, a tylko z powodu oporu całego gabinetu zgodę swą cofnął.

Nie o to zresztą chodzi, co Hindenburg mówił, ale o to, w jakich okolicznościach to się stało i co z tego zajścia wyjść może. Stało się w tymsamym czasie, **kiedy przedstawiciele Niemiec w Lidze narodów: Stresaman i hr. Bernsdorff uroczyście zapewniają o niemieckiej chęci pokojowej; kiedy Niemcy głosowały za rezolucją polską i kiedy przez uznanie kompetencji międzynarodowego trybunału w Hadze uczyniły praktyczny krok dla zademonstrowania czynnej, nietylko jak dotąd słownej, chęci pokojowej.** Zachodziłoby więc pytanie, czy mowa Hindenburga oznacza zdezawuowanie tego, co Niemcy mówią i robią w Genewie. Na to pytanie trzeba odpowiedzieć: tak. Hindenburg wygłosił swą mowę w obecności kanclerza, zaś Streseman dodatkowo wyraził na nią swą zgodę.

Mamy więc typową dla polityki niemieckiej dwulicowość, która nie znajduje usprawiedliwienia w fakcie, że strona przeciwna robi tosamo. Dopiero w ostatnich dniach premjer Poincare, były minister wojny Maginot i wpływowy poseł Franklin Bouillon wygłosili przemówienia, nacechowane duchem dalekim od tego, co się utarło pod nazwą „ducha Locarna". A poza nimi marszałek Petain przy otwarciu mauzoleum dla 300 tysięcy poległych pod Verdun użył tonu, dalekiego od chęci niejudzenia, nieotwierania zabliźnionych ran.

To są jednak, możnaby powiedzieć, występy ludzi, którzy — choć w swej ojczyźnie odgrywają wielką rolę, a częściowo są nawet na stanowiskach urzędowych — mogą mieć swe osobiste zapatrywania, kolidujące z urzędową polityką zgody i pojednania. Co jednak powiedzieć, że Francja urzędowa urządza demonstracje, daleką od tego, co mówi w jej imieniu **Briand** wobec przedstawicieli zebranych w Genewie państw? A demonstracją tą jest wizyta „legjonu amerykańskiego" w Paryżu. Zebrało się teraz tam, w dziesiątą rocznicę wzięcia przez Amerykę udziału w wojnie, kilka tysięcy byłych żołnierzy amerykańskich, którzy z marszałkiem Fochem i swym byłym generałem Pershingem na czele urządzają pochody, wygłaszają mowy, demonstrują — za czem? Czy może za zapomnieniem, za pojednaniem? Nie, tego po żołnierzach nikt się nie spodziewa...

Szczęściem naród francuski, lud paryski daleki jest od okazywania tych objawów, którym hołdują sfery urzędowe i wojskowe. Wedle doniesień, naturalnie nie urzędowych, parady, pochody, bankiety odbywają się przy zupełnej nieobecności tłumów, które tylko dlatego nie odnoszą się do nich wrogo, ponieważ Paryż chce od sprzymierzeńców amerykańskich coś utargować. Lud francuski ma dość nieszczęśliwych acz sławnych wspomnień, a taksamo z pewnością czuje pracujący lud w Niemczech.

Socjalista nie prosi Horthyego o łaskę

Nasza prasa burżuazyjna nie ma pojęcia o stosunkach w międzynarodowym socjalizmie i dlatego bezkrytycznie podaje niestworzone, — wprost skłamane doniesienia, otrzymywane ze źródła zainteresowanego w oczernianiu socjalistów. Przed kilku dniami prasa ta ogłosiła, że znany przywódca socjalistów węgierskich, żyjący na emigracji, **Ernest Garami, zwrócił się do rządu Bethlena** o danie mu listu żelaznego, aby mógł bez obawy zaaresztowania wrócić do kraju i stanąć przed sądem, który go oskarża o udział w rządzie Beli Kuna. Wedle tych doniesień, rząd węgierski miał odmówić tej próbie, wobec czego Garami do kraju nie wróci i będzie dalej ścigany listami gończemi.

Dla znających stosunki cała ta historja odrazu wydawała się nieprawdopodobna. Garami znany jest w świecie socjalistycznym jako nieubłagany wróg rządu białego teroru i było nie do pomyślenia, aby on miał prosić ten rząd o łaskę. Istotnie okazuje się, że sprawa przedstawia się całkiem inaczej. Mianowicie Garami ogłasza w zagranicznej prasie socjalistycznej następujące oświadczenie:

„Czytam w prasie węgierskiej, jak poseł socjalistyczny do Sejmu węgierskiego Emeryk Györky wniósł do rządu węgierskiego prośbę tej treści, aby mnie umożliwiono powrót do Węgier i stawanie przed sądem z wolnej stopy. Czytam dalej, że rząd na tę prośbę odpowiedział odmownie. — **Mimo że ta odmowa jest dla mnie zaszczytem, uważam za konieczne stwierdzić, że o kroku Györky'ego nic nie wiedziałem, że go do tego kroku nie upoważniłem i, że gdy się o nim dowiedziałem, natychmiast przeciw niemu zaprotestowałem.** Györky zrobił więc ten krok zapewne w dobrej wierze, **ale nie pytając mnie i na własną odpowiedzialność.** Dzisiejszemu rządowi węgierskiemu nie dam żadnej okazji do zajmowania się mojemi prośbami jakiegobądź rodzaju".

Taką jest odpowiedź socjalisty rządowi, który splamiony jest od stóp do głowy krwią proletarjatu; rządowi, który zna morderców redaktorów „Nepszawy"; nie pociąga ich do odpowiedzialności, rządowi, który zrabował robotnikom prawo wyborcze.

Z ruchu socjalistycznego

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCJALISTÓW W AUSTRJI DOLNEJ

W niedzielę odbyły się w piętnastu gminach dolnej Austrji nowe wybory. Były to pierwsze wybory po krwawych wypadkach lipcowych w Wiedniu. Partje mieszczańskie prowadziły walkę wyborczą, rzucając cały szereg oszczerstw na socjalną demokrację w nadziei, że ta ostatnia poniesie klęskę. Okazało się jednak, że z wyjątkiem kilku drobnych miejscowości, socjaliści utrzymali swój dotychczasowy stan posiadania; w kilku nawet gminach mogli zanotować dość poważny przyrost głosów.

Zmiany personalne w województwie krakowskiem

Jak już dzienniki podały, wojewodą stanisławowskim ma zostać wicewojewoda krakowski dr. A. Morawski. **Na miejsce opróżnionego stanowiska wicewojewody krakowskiego ma być podobno mianowany starosta tarnowski p. Rudolf Krupiński**, b. dyrektor policji w Krakowie, oraz b. szef Wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskiem. Również **w najbliższym czasie mają nastąpić przeniesienia na stanowiskach starostów w szeregu powiatów województwa krakowskiego.** Zmiany mają objąć starostwa w Myślenicach, Makowie, w Nowym Targu itd. W urzędzie wojewódzkim w Krakowie **ma przejść na emeryturę kilku urzędników**, a między innymi radca Zawadzki, naczelnik wydziału samorządowego i radca **Kwiatkowski**, naczelnik Wydziału pracy i opieki społecznej.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA NA CZAS WOJNY

„Tagliche Rundschau" i „Germania" podają równobrzmiące wiadomości z Paryża o porozumieniu zawartem między sztabami generalnemi belgijskim i francuskim w sprawie skoordynowania zarządzeń wojskowych na granicy francusko-belgijsko-niemieckiej.

WALKA O BARWY SZTANDARU NIEMIECKIEGO

Walka o barwy państwowe toczy się w dalszym ciągu z niesłabnącem napięciem. „Vossische Zeitung" apeluje do prezydenta Hindenburga, aby wystąpił osobiście w tej walce o barwy państwowe i nakazał wszystkim swym zwolennikom, aby w dzień jego urodzin udekorowali swoje domy barwami republikańskiemi, nie zaś barwami dawnemi.

O POŁĄCZENIE AUSTRJI Z NIEMCAMI

Hrabia Westarp ogłasza w „Kreuzzeitung" artykuł w sprawie połączenia Austrji z Niemcami. Hr. Westarp staje w tym artykule na stanowisko tak zwanego „Anschlussu", który uważa za cel dość dalekiej przyszłości, ponieważ Niemcy nie mają obecnie siły do przezwyciężenia przeszkód, stawianych przez wrogów. Hr. Westarp wypowiada się za formą federacyjną przyszłego połączenia Austrji z Niemcami, gdyż całkowita unifikacja byłaby niewskazaną i trudną ze względu na różnice wyznań, polityki i struktury partyjno-politycznej

POŁĄCZENIE SIĘ RZĄDÓW CHIN POŁUDNIOWYCH

Według wiadomości, otrzymanych przez agencje Reutera, konferencja pomiędzy przedstawicielami dwóch odłamów chińskiego rządu południowego została zakończona połączeniem się rządu w Hankau z rządem w Nankinie. Dotychczas jednak nie wiadomo o utworzeniu jakiegokolwiek rządu wspólnego.

Z życia robotniczego

ROBOTNICY SZEWSCY W WARSZAWIE W WALCE O LEPSZE WARUNKI PRACY

Robotnicy szewscy w Warszawie (hurtowo - szpilkowi, I kategorja luksusowych i II kategorja) przystąpili do akcji cennikowej, żądając od firm podwyżki płac, oraz przystosowania się do obowiązujących ustaw socjalnych, tj. do ubezpieczenia w Kasie chorych, 8-godzinnego dnia pracy itd.

Płace robotników skórzanych do tej chwili są bardzo niskie, pracodawcy jednak odmawiają podpisania słusznych żądań robotników. Wobec tego **wybuchł strajk**, który już trwa 3 dni. Pracodawcy pragną widocznie, drogą wygładzania robotników, zmusić ich do harowania za głodowe płace, robotnicy jednak są zdecydowani wytrwać w walce i nie pozwolą jej złamać.

Onegdaj odbyła się wspólna konferencja Zarządu Głównego z Komitetem strajkowym. Zarząd Główny postanowił **wezwać wszystkich robotników skórzanych w Polsce do poparcia strajkujących.**

Ponieważ przedsiębiorcy wywożą robotę na prowincję, Zarząd Główny wzywa wszystkie Oddziały robotników skórzanych, **by tej roboty nie wykonywali.** Zarząd główny jest gotów, o ile pracodawcy w dniach najbliższych nie zgodzą się na żądania robotników, **strajk zaostrzyć i rozszerzyć na pokrewne zawody przemysłu skórzanego.**

KRONIKA

Kraków, 22 września.

Jubileusz krakowskiego Towarzystwa Technicznego

Krakowskie Tow. techniczne obchodziło wczoraj 50-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem w gmachu Towarzystwa przy ul. Straszewskiego odbyło się otwarcie uroczystości przemówieniem prezesa Tow. inż. dr. Czaplińskiego, który powitał władze i delegacje, składając wkońcu hołd działalności Władysława Kaczmarskiego, który od pierwszej chwili założenia Towarzystwa jest członkiem tegoż. Dalej złożył mowca hołd trzem dalszym najstarszym członkom, którzy do Towarzystwa należą od lat 48, a mianowicie wiceprezydentowi inż. Saremu, arch. Stryjeńskiemu i arch. Odrzywolskiemu. Po przemówieniu prez. Czaplińskiego mowy powitalne wygłosili: im. ministra Moraczewskiego, dyr. okr. dyr. robót publicznych inż. Dudek, im. Związku techników p. Rybicki, im. Stow. techników w Warszawie rektor Radziszewski, rektor Akad. górniczej — Romiński, dyr. szkoły przemysłowej — Kostecki, oraz im. m. Krakowa prez. inż. Rolle, który wygłosił również referat na temat 50-letniej działalności Towarzystwa dla naszego miasta.

Na uroczystość przybyli: pp. St. Gadomski z Sosnowca, inż. Cz. Dawarski z Poznania, inż. Zaczek z Warszawy i major Stepiński w zastępstwie dowódcy 5 p. sap. Po południu nastąpiło otwarcie Wystawy budownictwa wodnego w gmachu Muzeum techniczno - przemysłowego, a wieczorem o godz. 10, odbył się raut wydany w salach Starego Teatru przez gminę m. Krakowa. Dziś technicy odbędą wycieczki w okolice Krakowa.

—ooo—

ZWROT WPISÓW URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM. Prezydjum rady ministrów zwolniło w specjalnym okólniku wszystkich urzędników państwowych, uprawnionych do zwrotu opłaty szkolnej za dzieci, kształcące się w szkołach średnich, od obowiązku przedstawiania zaświadczenia, że dziecko nie zostało przyjęte do państwowej szkoły średniej z powodu braku miejsca w danej szkole.

PREZES IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE P. GREGER powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

PREZESEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ (TSL) został wybrany długoletni działacz TSL, wiceprezydent m. Krakowa p. Witold Ostrowski. Pierwszym prezesem TSL był poeta i demokrata Adam Asnyk, drugim był również demokrata Ernest Bandrowski, trzecim narodowy demokrata poseł Ernest Adam.

FRANCISZEK EPSTEIN, em. radca magistratu krakowskiego, zmarł w Krakowie we wtorek w 78 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś w czwartek o godz. 3 popołudniu na cmentarzu izraelickim.

FABRYKA KABLI TELEFONICZNYCH. Ukończenie budowy wielkiej fabryki kabli telefonicznych w Krakowie nastąpi w roku bieżącym. Fabryka ta wraz z odbudowaną świeżo po pożarze fabryką w Bydgoszczy i z dwoma mniejszemi w Warszawie i Będzinie, pokryje całkowicie zapotrzebowanie Polski w tej dziedzinie.

W SPRAWIE NABYWANIA AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Dyr. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych komunikuje, że akcje Tow. nabywać można od 20 bm. w Pałacu Sztuki w godzinach urzędowych od 10 rano do 12 w południe. Akcje te będą uprawniały do bezpłatnego wstępu na wszystkie wystawy, na imprezy artystyczno - rozrywkowe i na podstawie ich właściciele będą otrzymywali piękne premje. Ponadto każdy właściciel akcji będzie miał prawo do wylosowania wartościowego dzieła sztuki, które odbywać się będzie raz do roku. W ten sposób każdy będzie mógł przyjść w posiadanie pięknego obrazu lub rzeźby, na co zwłaszcza sfery pracującej inteligencji nie mogą się obecnie zdobyć. Pałac Sztuki gruntownie zremontowany, wykwintnie urządzony i należycie opalany będzie, jak dawniej, ulubionem miejscem, gdzie gromadzić się będą liczne koła towarzyskie, pragnące spędzić kilka chwil w środowisku Piękna. Od czasu do czasu odbywać się będą w nim koncerty spacerowe i podanki. Ruchliwi nasi artyści przygotowują ponadto szereg niespodzianek. Cena akcji wynosić będzie dla wszystkich jednakowo 20 zł., a ważna będzie na cały rok. Celem uproszczenia wydawania tych akcyj, Dyrekcja uprasza stowarzyszenia, biura, związki itp., by sporządzały wspólne listy pragnących nabyć akcje i przysyłały je wraz z pieniądzmi do Pałacu Sztuki. Tosamo tyczy się i prowincji.

Wisła pod Warszawą wyrzuca kadłub zamordowanej pod Krakowem

Przed kilku dniami donosiliśmy, że śledztwo w sprawie tajemniczego zamordowania Zofji Paluchowej w Dłubniu pod Krakowem zbliża się ku końcowi. Obecnie w **sprawie tej zapadł sensacyjny zwrot, w związku z wydobyciem z Wisły opodal Warszawy części ciała kobiecego.** — Ze względu na to, że obecnie znaleziono pod Warszawą **część kadłuba kobiecego z odciętemi piersiami, a piersi po tajemniczem zniknięciu Paluchowej, wydobyto w rzece Dłubni pod Krakowem,** wraz z wnętrznościami, nogami i częściami rąk bez dłoni, zachodzi więc **uzasadnione przypuszczenie, że znaleziony obecnie kadłub jest częścią ciała Paluchowej.** W czasie poszukiwań za zwłokami zamordowanej Paluchowej, **rzeczka Dłubnia wezbrała i niewątpliwie fale poniosły części trupa do Wisły.** Celem stwierdzenia, czy przypuszczenie to jest trafnem, **urząd śledczy w Krakowie, odniósł się telefonicznie do władz warszawskich o przesłanie znalezionego kadłuba do Krakowa,** celem poddania go badaniu w zakładzie medycyny sądowej.

Podejrzany o zamordowanie żony gospodarz z Dłubni Maciej Paluch pozostaje dalej w więzieniu sądu krakowskiego i uporczywie wypiera się winy.

Obłąkany przez 7 lat więziony przez rodzinę

Oddawna już w okolicach ulic Grzybowskiej, Gnojnej, Skórzanej i Żelaznej Bramy w Warszawie krążyły pogłoski o tajemniczym „grobie", mieszczącym się w jednym z domów, gdzie w komórce wiecznie zamkniętej miał przebywać jakiś osobnik — od lat siedmiu. Przedwczoraj udało się jednemu z dziennikarzy dotrzeć na miejsce i ujrzeć na własne oczy coś, co przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Oto w domu Nr. 10 przy ul. Grzybowskiej we frontowem mieszkaniu zajmowanem na 1 piętrze przez Hasfeldów, w alkowie, gdzie okno od siedmiu lat zabito deskami, zamienionej na legowisko, podobne do chlewu trzymany był przez ojca i brata 30-letni obłąkany. Do wnętrza tej nory trudno się było dostać, bo przez zastawione drzwi bronił tam dostępu straszliwy odór z najrozmaitszych wydzielin, gdyż nieszczęśliwy więzień wszystkie czynności fizjologiczne załatwiał na miejscu. Gruba warstwa napół przegniłej słomy na podłodze dopełniała pierwszego wrażenia. Pośrodku alkowy rodzaj jakiegoś koryta, a w niem dostrzegł nieproszony wizytator jakiś skulony, zupełnie nagi, pokryty gnijącemi ranami szkielet ludzki. To Szol Hasfeld, syn właściciela mieszkania, Szymona. Na podłodze i w korycie kilka wyschłych skórek chleba. Ani dzbanka z wodą. Rodzina zamknęła go w roku 1919, kiedy przy poborze do wojska zwarjował. Chory początkowo milczał, jak melancholik, potem wpadał w szał. Jego rozpaczliwe krzyki przez parę lat zakłócały podobno spokój sąsiadów. Parę tygodni temu umarła jego matka, jedyna osoba, jaka taka opiekunka, która doglądała go czasami. Od tego czasu zaczął się nowy okres męczarni dla nieszczęśliwego, okres rozmyślnego, celowego głodzenia. Odebrano mu i wodę. To też nie może on z zapadłej piersi wydobyć głosu, jedynie szept.

Było około 10-ej wiecz., gdy na wezwanie policji, poinformowanej o tem odkryciu przybyła karetka pogotowia ratunkowego i dwóch lekarzy, którzy stwierdzili u nieszczęśliwego chorego stan bardzo ciężki spowodowany między innemi głodzeniem przez czas dłuższy. W rezultacie odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po kąpieli, oczyszczeniu i zagojeniu ran trzeba będzie zacząć od sztucznego karmienia. Z całej tej sprawy spisano doraźny protokół, który posłuży za punkt wyjścia do dalszego dochodzenia. Starego Szymona Hasfelda osadzono w areszcie.

— o o o —

NOWE PLANTY W KRAKOWIE. Inspektorat ogrodów miejskich w Krakowie przystąpił do robót wstępnych nad urządzeniem drugiego pierścienia plant, który ciągnąć się będzie od dawnego mostu kolejowego na Wiśle wzdłuż Alei Trzech Wieszczów, aż do ul. Długiej, a więc na przestrzeni około 2 i pół kilometrów. Szerokość nowych plant wynosić będzie przeciętnie około 50 m. Nowe planty będą mieć charakter skweru. Cały teren nowych plant ogrodzony jest drutem kolczastym. Właściwe roboty rozpoczną się z wiosną przyszłego roku. Plany nowych plan wypracował insp. ogrodów miejskich p. Ganze.

REKORD PILOTA CYWILNEGO. Pilot komunikacyjny, Kazimierz Burzyński (Polska Linja Lotnicza „Aerolot"), prowadząc samolot na linji Łódź-Lwów osiągnął w dniu 14 bm. swój 300.000 kilometr., które przebył w powietrzu w służbie komunikacyjnej. Pilot Burzyński jest pierwszym lotnikiem polskim, który osiągnął tak olbrzymią przestrzeń powietrzną.

4.600 ZŁ. CŁA. Z kół krakowskiego Pogotowia ratunkowego dowiadujemy się, iż ministerstwo skarbu — mimo wstawiennictwa ministra Składkowskiego — **odmówiło zwolnienia od cła nowonabytych samochodów i rzeczona instytucja musiała od nich uiścić opłatę celną w wysokości 4600 zł.**

Niewątpliwie, iż samochody można uważać naogół za przedmioty luksusowe i być nieugiętym na punkcie fiskalizmu co do nich, ale nie — gdy chodzi o samochody, przeznaczone dla Towarzystwa ratunkowego, które je nabywa nie dla popisywania się kawalerską jazdą po mieście, ani dla celów przyjemniejszej turystyki, lecz dla niesienia pomocy w nagłych wypadkach, dla ratowania nieraz życia ludzkiego, gdy tylko niezwłocznie przeprowadzony zabieg lekarski może się okazać skuteczny... Tu samochód jest poprostu jednym z narzędzi ratowniczych.

Towarzystwo ratunkowe nie posiada żadnego subsydjum rządowego, miało więc chyba uzasadniony powód do przypuszczenia, iż ministerstwo skarbu uczyni dlań wyjątek i nie będzie zwiększało jego wydatków, podjętych w celach dobra publicznego.

ARTYŚCI NA POWODZIAN. Prezydjum cechu artystów-plastyków „Jednoróg" otrzymało od p. wojewody następujące pismo: „Uprzejmie dziękuję Szanownemu Panu Prezesowi i Członkom Cechu za przyjście z pomocą ofiarom powodzi i oddanie na ten cel zebranych w Swem gronie obrazów do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi". Na cel ten złożyli swe dzieła artyści: Wl. Augustynowiczówna, Dąbrowski, Fedkowicz, Hryńkowski, Misky, Mueller, Orszulski, Popławski, Rubczak, Żurawski. — Dzieła te zostaną w tych dniach przekazane Komitetowi Wojewódzkiemu.

ZJAZD SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH. W dniach 22 do 24 września br. odbędzie się w Polsce Zjazd Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Związek ten powstał w roku 1925 i obejmuje najpoważniejsze słowiańskie organizacje turystyczne górskie Polski, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i Bułgarji. Organem Asocjacji jest Rada, składająca się z delegatów w liczbie trzech z każdego państwa. Prezydjum i sekretarz Rady wybierani są corocznie z innego państwa, według ustalonego porządku, przyczem siedzibą Asocjacji jest miejsce pobytu prezydjum Związku. Siedzibą Związku w ubiegłym roku była Czechosłowacja, w bieżącym zaś roku jest Polska. Uczestnicy i Zjazdu Rady w Czechosłowacji byli zeszłego roku przyjmowani przez Klub Ceskoslovenskych Turistu bardzo uroczyście i z nadzwyczajną, serdeczną gościnnością. W toku obrad załatwiono szereg ważnych spraw. — Poza sprawami organizacji i ułatwienia wzajemnego ruchu turystycznego w krajach słowiańskich, uchwalono zasady ideologji alpinizmu, doniosłe rezolucje, dotyczące ochrony przyrody, oraz wniosek w sprawie powołania do życia Międzynarodowej Federacji Turystyki Górskiej. Przed miotem obrad tegorocznego Zjazdu jest w pierwszym rzędzie rozwinięcie uchwał zeszłorocznych i rozważenie sposobów ich rychłej i sprawnej realizacji obok ewentualnego dalszego rozszerzenia Związku. Zaszczytny obowiązek gospodarza Zjazdu spadł tego tego roku na barki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które dokłada wszelkich starań, aby uczestnicy Zjazdu wynieśli miłe wspomnienia z pobytu w Polsce. Udział w Zjeździe zapowiedzieli przedstawiciele Klubu Ceskoslovenskych Turistu w Pradze, Klubu Ceskoslovenskych Turistu w Wiedniu, Savezu Planinarskich Drustava w Lublanie, Bulgarsko Turistsko Druzestva w Sofji. Program Zjazdu poza obiadem w dniu 22 bm. obejmuje w dniu 23 bm. zwiedzanie osobliwości Krakowa i wycieczkę do salin w Wieliczce. W dniu 34 bm. odbędzie się wycieczka samochodami do Pienin, przejażdżka czółnami Dunajcem, zwiedzenie Szczawnicy, a następnie wyjazd do Zakopanego, gdzie nastąpi zakończenie Zjazdu.

GŁODÓWKA ARESZTANTA. Aron Montag, krawiec, aresztowany przez policję i od trzech tygodni przetrzymywany w aresztach przy ul. Skawińskiej, rozpoczął głodówkę. Montag aresztowany był poprzednio z polecenia władz sądowych pod zarzutem komunizmu, jednak został zwolniony po tygodniu z powodu braku „jakichkolwiek dowodów. Pomimo to policja aresztowała go ponownie, tym razem pod zarzutem włóczęgostwa. Montag domaga się uwolnienia go, gdyż posiada tu w Krakowie pracę i mieszkanie, utrzymuje siostrę i żadne dowody zarzucanego mu przestępstwa nie istnieją.

ZWIEDZENIE ZAKŁADÓW GMINY ŻYD. Naczelnik wydziału ministerstwa wyznań i oświaty p. Adalberg bawił przez dwa dni w Krakowie, gdzie zwiedzał zakłady tut. gminy żydowskiej, informując się szczegółowo o stosunkach tej gminy. Zwiedził w szczególności gmach gminy, szpital żydowski, łaźnie ludowe, cmentarz dotychczasowy, tudzież nowo się budujący i wyraził się z uznaniem o sposobie prowadzenia tych zakładów.

ARESZTOWANIE PODPALACZA. Aresztowano Kuśnierczyka Wojciecha, lat 46, z Chełma, poszukiwanego przez policję państwową w Krakowie za podpalanie.

SZAJKA NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY Organa śledcze przytrzymały niejaką Katarzynę Karaś, lat 18, z Chrostowej, powiat Bochnia, służącą-złodziejkę, poszukiwaną za liczne kradzieże, których dokonała w okolicy Wieliczki i Bochni. Karasiówna należy do najbardziej niebezpiecznych złodziejek. W chwili aresztowania znajdowała się w towarzystwie dwóch znanych niebezpiecznych włamywaczy, a to Piotra Czajkowskiego, lat 29, oraz Józefa Gaszpara, lat 28, zam. przy ul. Mikołajskiej 4. Gaszpar w swojem mieszkaniu, — jak stwierdzono — ukrywał różnych poszukiwanych przestępców i tam ułatwiał im schadzki. Nasuwa się poważne podejrzenie, że cała trójka dokonywała na prowincji różnych kradzieży. Odstawiono ich do aresztów sądowych i wdrożono dochodzenia.

WŁAMANO SIĘ do mieszkania Stanisławy Guślewicz, zamieszkałej przy ul. Wielickiej 5, przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem. Skradziono tam większą ilość bielizny i biżuterji, wartości około 2.000 złotych.

OMYŁKA DRUKU. W pierwszym artykule „Rząd marszałka Piłsudskiego", w czwartym ustępie ma być: „potępiałem jego złotową inflację" nie „sanację".

—ooo—

KLINIKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO wznawia przyjęcia chorych stałych z dniem 26 bm. — Ambulatorjum otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 do 10 przedpołudniem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek o godzinie 5 popołudniu drugie w sezonie szkolne przedstawienie „Balladyny". Jutro w piątek wchodzi na afisz „Kościuszko pod Racławicami" w odnowionej szacie kostjumowej i dekoracyjnej. Rolę tytułową kreuje p. Burnatowicz, próbami kieruje p. Sosnowski. Cały zespół pracuje nad przygotowaniem dwu głośnych nowości repertuaru zagranicznego Fryderyka Lonsdalea „Koniec mistres Cheyney" i Edwarda Bourdeta „W pętach".

OPERETKA „NOWOŚCI". „Król kawy", operetka Tadeusza Mullera w inscenizacji dyr. Pilarskiego pod batutą kapelmistrza Yrley-Jurkiewicza i baletmistrza Wł. Morawskiego, z występem M. Wawrzkowicza, grana będzie dziś we czwartek i codziennie o godzinie 8 wieczór. W niedzielę dwukrotnie: o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczorem.

KONCERT EGONA PETRIEGO znakomitego pianisty, odbędzie się w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. Świetny artysta wykona program, poświęcony wyłącznie Lisztowi. Bilety na ten koncert do nabycia tylko w kasie dziennej Starego Teatru od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

Z OSTATNICH CHWIL ŻYCIA DEKRETU PRASOWEGO. Niedzielny numer lwowskiego „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany za artykuł pt. „Na kartę bankruta". Artykuł ten oceniał krytycznie udział wojewody Borkowskiego i pułkownika Sławka w zjeździe konserwatystów w Dzikowie. Konfiskaty ostatniemi czasy coraz częściej spotykają nasz bratni dziennik we Lwowie, który z tego powodu pisze: „Konfiskatami ani ust się nam nie zamknie, ani do zmiany poglądów nie zmusi. Prawda, że można nasze pismo zniszczyć materjalnie. Jesteśmy pismem robotniczem, a więc ludzi biednych, z trudem zarabiających na kawałek chleba. Żyjemy wyłącznie z prenumeraty i z tych funduszów, jakich nam ci borykający się z życiem czytelnicy, towarzysze partyjni i przyjaciele dostarczą. Subsydjów nie mamy żadnych i o nie nie zabiegamy. Ale jesteśmy pełni zapału i wiary, że w walce tej przy nas i reprezentowanej przez nas klasie robotniczej pozostanie zwycięstwo. Przetrwaliśmy już wiele. Oparci o potężne ramię zorganizowanej klasy pracującej, — przetrwamy i „sanację". Na represje odpowie zorganizowana klasa pracująca żywiołowem skupieniem się około swego pisma i nie będzie szczędzić ofiar, aby dzierżone przezeń wysoko sztandary wolności słowa, demokracji i socjalizmu stały się w Polsce panującemi."

PROCES MARJANA LINDEGO. Sprawa Marjana Lindego i Wilhelma Baua o podrobienie gwarancji prezesa PKO, będzie rozpatrywana w sądzie apelacyjnym w Warszawie w dniu 7 października roku bieżącego.

STAROSTOWIE NADZWYCZAJNYMI KOMISARZAMI W WALCE Z EPIDEMJĄ. Minister spraw wewn. przelał swoje uprawnienia jako nadzw. komisarza walki z epidemją na starostów w tych powiatach, gdzie się znajdują uzdrowiska, między innymi makowskiego, drohobyckiego, sanockiego, krośnieńskiego, nadwórniańskiego, skolskiego, kosowskiego i zaleszczyńskiego. W ten sposób w przyszłości starostowie w tych powiatach będą mieli możność wydawania zarządzeń sanitarnych bezzwłocznie we własnym zakresie.

CÓRKA ZABIJA OJCA. Tragiczny wypadek potwornego ojcobójstwa wydarzył się we Lwowie, w domu nr. 18 przy ul. Kętrzyńskiego. Stanisława Bęben, córka podmajstrzego murarskiego Witolda Bębna, po gwałtownej awanturze z ojcem strzeliła dwukrotnie z rewolweru, raniąc go ciężko w pierś. Gdy spostrzegła, iż strzały nie były śmiertelne, chwyciła leżącą siekierę i zadała ojcu 5 uderzeń w głowę. Po dokonaniu tego czynu Bębnówna wybiegła na ulicę, alarmując domowników. Pogotowie przewiozło Bębna w stanie ciężkim do szpitala, gdzie po pewnym czasie zmarł. Badani domownicy zeznają, że zabity Bęben był awanturnikiem i pijakiem, z rodziną obchodził się fatalnie, dzieci nieraz katował. Na tle ciągłych nieporozumień rodzinnych córka Stanisława usiłowała przed dwoma dniami otruć się, desperacki zamiar jej wszakże na czas spostrzeżono i niedoszłą samobójczynię odratowano. Stanisławę Bęben aresztowano.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA POLOWANIU. W Stryju wydarzyła się krwawa historja na polowaniu. Dzierżawca dóbr, Schmidt, zaprosił swego przyjaciela Helwiga ze Stryja na polowanie na dziki. Obaj przyjaciele udali się w towarzystwie innych myśliwych i zajęli stanowiska. W pewnym momencie Helwig usłyszał jakiś szmer w krzakach i sądząc, że to dzik nadbiega, strzelił do Schmidta, raniąc go w piersi. Ratunek był niemożliwy, postrzelony po 2 godzinach zmarł.

—ooo—

Z zagranicy

WYROK W PROCESIE TURATIEGO I TOW. W procesie przeciw Turattiemu ogłoszono w Savonie następujący wyrok: Tow. **Turatiego** i **Pertina** skazano zaocznie wraz z prof. **Rosellim** i **Parrim** na 10 miesięcy więzienia. Resztę oskarżonych skazano na kilka miesięcy, część uwolniono. Tow. Turati oskarżony był o ucieczkę z Włoch, inni o pomoc okazaną tow. Turatiemu w ucieczce.

KATASTROFY. W pobliżu Wünstorfu (Niemcy pociąg pospieszny najechał na przejeździe na samochód, przyczem z pośród znajdujących się w samochodzie trzy osoby zostały zabite, a 2 odniosły ciężkie rany. Pierwszy z 15 samolotów, które odleciały 20 bm. rano z Rooseveltfield do Spokane, uległ katastrofie. Aparat został strzaskany o drzewo w Longvalley (New Jersey). Pilot i pasażer ponieśli śmierć.

ZNOWU LOT DO AMERYKI. Lotnik niemiecki Könnecke, który od tygodnia przygotowywał się do startu, odleciał 20 bm. o godzinie 14.22 z Kolonji, udając się w kierunku na Angorę. Könnecke zamierza dokonać lotu do San Francisko, a następnie, jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą mu na to, powróci z San Francisko przez Nowy Jork do Europy. Könnecke zabrał ze sobą hr. Selmsa, który lot ten finansuje i sam jest również lotnikiem. W locie tym bierze również udział radjotelegrafista Hermann.

Uznanie dla mordercy robotników

Wiedeń, 21 września (PAT). Austrjacka Rada ministrów uchwaliła nie przyjąć dymisji zaofiarowanej przez prezydenta policji Schobera i wyraziła prezydentowi uznanie za jego działalność.

Strajk urzędników bankowych

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). W Banku Dyskontowym w Warszawie i oddziałach jego we Lwowie, Drohobyczu i Łodzi trwa strajk pracowników bankowych.) W dniu dzisiejszym zainteresowane osoby zaalarmowały policję polityczną, że strajk w banku dyskontowym ma charakter wybitnie polityczny. Policja polityczna rozstawiła wokoło banku posterunki oraz aresztowała trzech strajkujących. Natychmiast interwenjował w tej sprawie Związek zawodowy pracowników bankowych, wyjaśniając istotne podłoże ekonomiczne strajku. Napiętnowano przytem niebywałe metody, stosowane przez zainteresowane czynniki wobec pracowników, walczących o poprawę bytu. Na dzień jutrzejszy zwołane zostały wielkie wiece bankowców w Warszawie i Lwowie. W banku, w centrali i w oddziałach, pracuje tylko kilku prokurentów, związanych osobiście interesami finansowemi z zarządem banku.

Przegląd gospodarczy

WYSTAWA POLSKICH PRÓBEK EKSPORTOWYCH W BORDEAUX

Zainteresowanie polskiemi artykułami eksportowemi wzrasta w ostatnich czasach także na Zachodzie Europy i objawia się zwłaszcza we Francji, oraz kolonjach francuskich. Dowodem tego zainteresowania jest fakt, iż okazała się potrzeba otwarcia w Bordeaux, wielkim ośrodku eksportowym południowej Francji, wystawy próbek polskiej wytwórczości przemysłowej. Wystawa urządzoną została przez konsulat honorowy Rzeczypospolitej polskiej w lokalu urzędowym (7, Allees de Chartres). Firmy polskie nie ponoszą żadnych wydatków prócz wysłania paczek z wzorami pod adresem firmy spedycyjnej „Worms & Co." — w Warszawie, ul. Królewska 10. Prócz wzorów dołączyć można odpowiednie fotografje, wykresy i afisze, koniecznie jednak w języku francuskim. — Próbki wytworów zaopatrzone być muszą w oznaczenie gatunku, pochodzenia i cen. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie (ulica Długa 1).

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 21 września (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Holandja: 358'65, 359'55, 357'75; Londyn: 43'52 i pół, 43'64, 43'41; Paryż: 35'08, 35'17, 34'99; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'48, 172'91, 172'05; Włochy: 48'78, 48'90, 48'66; Wiedeń: 126'07, 126'38, 125'76.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Balladyna" (przedstawienie szkolne o godzinie 5 popołudniu).
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami"
Sobota: „Król".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek: „Król kawy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Za murem więziennym".
Corso: „Władca z Monte Diavolo" (Harry Peel).
Nowości: „Na małej stacyjce" i „Bonjour Paris".
Promień: „Królewicz z Ameryki".
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Ben Hur".
Wanda: „O czem Paryż mówi?"
Warszawa: „Za krzywdę ojca".

RADJO

Czwartek 22 września

Kraków (422 m.). — 18.00: Transmisja z Warszawy. 18.30: P. Victo Avido, bohaterski tenor, odśpiewa szereg aryi operowych, akompanjuje dyr. Stefan Barański. 19.00: Rozmaitości. 19.10: „Skrzynka pocztowa" — mż. St. Broniewski. 19.30: Odczyt p. t. „Nowe wydawnictwa" — p. Marja Brochwicz. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Koncert z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20: Przerwa. 17.00: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.35: „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.50: Komunikaty, nadprogram. 18.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Nowe metody poszukiwania źródeł i skarbów w ziemi" — wygłosi inż. E. Porębski. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. 20.30: Koncert. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". — 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Dozwolenie wywozu zboża z Polski!

Szumnie reklamowana akcja rządowa tworzenia przez Bank Rolny rezerw zbożowych w kraju — skończyła się na niczem, natomiast przyszło po cichu **zezwolenie na wywóz zboża z Polski.** Stało się to w największej tajemnicy przed polską opinją publiczną, przed prasą polską. Wszelako dekret prasowy zapomniał odebrać debit pocztowy ryczałtowo wszystkim dziennikom zagranicznym. Nadszedł tedy do nas numer „Prager Presse", zawierający następujące doniesienie z Warszawy:

„Przedłużone niedawno aż do 30 czerwca 1928 roku cło wywozowe na żyto w wysokości 15 zł. za 100 kg., zostało przez wydane właśnie rozporządzenie złagodzone w tym kierunku, **że minister rolnictwa został upełnomocniony do udzielenia Państwowemu Bankowi Rolnemu pozwolenia na wywóz żyta** w razie, gdyby się okazał w kraju nadmiar żyta, lub gdyby miał nastąpić szkodliwy dla rolnictwa spadek cen".

I Senat odroczony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Senatu pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. Obrady poświęcone były ustaleniu porządku dziennego pierwszego posiedzenia Senatu, zwołanego na dzień jutrzejszy. Przed zakończeniem obrad konwentu przybył do gmachu Sejmu oficer do zleceń z prezydjum Rady ministrów, por. Zaćwilichowski i złożył na ręce marszałka Senatu następujące pismo:

„Do pana marszałka Senatu Rzeczypospolitej! Mam zaszczyt przesłać p. marszałkowi zarządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 września 1927 roku w sprawie **odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu.** Podpisano: Prezes Rady ministrów, w zastępstwie: K. Bartel".

Załączone zarządzenie brzmi, jak następuje:

„Zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Senatu. **Na podstawie artykułu 37 konstytucji odraczam z dniem 22 września 1927 sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30.** Warszawa, 20 września 1927 roku. Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki, — prezes Rady ministrów: J. Piłsudski".

Konwent senjorów, któremu marszałek Senatu zakomunikował treść tego pisma, upoważnił marszałka Trąmpczyńskiego, by niezwłocznie złożył **protest na ręce prezydenta Rzeczypospolitej** ustnie lub też pisemnie.

Z kół Senatu komunikują Waszemu korespondentowi o przebiegu konwentu senjorów, co następuje: — Na posiedzeniu konwentu marszałek Trąmpczyński przypomniał rozmowę swą z wicepremjerem Bartlem. Marszałek Trąmpczyński zakomunikował wówczas p. Bartlowi, **że Senat ostatnie kroki rządu uważa za wypowiedzenie wojny parlamentowi.** Senat tej wojny — zdaniem p. marszałka — nie obawia się, ale ponieważ koszta jej poniesie kraj, przeto **Senat chce szukać możliwego uniknięcia tej wojny.** — Zdaniem marszałka Trąmpczyńskiego, zupełnie niezrozumiałe jest, jakie są motywy i cele rządu. P. wicepremjer Bartel, zastrzegając swoją niekompetencje w sprawach politycznych, obiecał zapytać p. marszałka Piłsudskiego, który znajdował się w Druskienikach. Po powrocie z Druskienik p. Bartel zakomunikował marszałkowi Trąmpczyńskiemu, **że nie ma nic do zakomunikowania.**

Konwent senjorów zaaprobował powyższe oświadczenie marszałka Trąmpczyńskiego i wyraził opinję, że należy założyć protest na ręce prezydenta Rzeczypospolitej. Motywem tego protestu jest, że sesja zwołana była na dzień 22 bm., tymczasem zanim wogóle doszło do obrad, sesję zamknięto. Intencją wnioskodawcy, domagającego się nadzwyczajnej sesji Senatu, było zapewnienie sobie możności **obradowania,** zgodnie z postanowieniami i duchem konstytucji. Zarządzenie obecne pozbawia Senat tej możności.

Stanowisko Piasta

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj obradował klub Piasta i powziął następującą uchwałę: Klub PSL „Piast" stwierdza, że odroczenie obrad Sejmu niezwłocznie po jego zwołaniu oraz odroczenie Senatu nawet przed jego zebraniem się, **jest sprzeczne z duchem konstytucji,** albowiem wskutek tego odroczenia uniemożliwiono ciałom ustawodawczym wykonywanie obowiązków, konstytucją przekazanych. Usuwanie się rządu od współpracy z ciałami ustawodawczemi z jednej, a uniemożliwianie im pracy z drugiej strony oraz niekorzystanie z prawa ich rozwiązania, a zarazem uniemożliwianie rozwiązania się własną uchwałą — **jest pogłębieniem szkodliwego dla państwa konfliktu konstytucyjnego między władzą ustawodawczą a wykonawczą,** co musi doprowadzić **do ciężkiego przesilenia państwowego.** Klub PSL „Piast" uważa za swój obowiązek, by na to niebezpieczeństwo zwrócić uwagę całego społeczeństwa, stwierdzając, że odpowiedzialność za to stanowisko rządu **spada wyłącznie na rząd.**

Uzgodnienie wniosków rozbrojeniowych

Genewa, 21 września (PAT). W związku z posiedzeniem podkomitetu komisji rozbrojeniowej, zebrał się wczoraj na posiedzeniu komitet redakcyjny w celu uzgodnienia wniosków Paul-Boncoura, Bernstorfa i holenderskiego. Całkowitego porozumienia nie zdołano jeszcze uzyskać, jednakże osiągnięto **zasadnicze porozumienie** we wszystkich najbardziej ważnych punktach. W szczególności porozumiano się co do tego, że **międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa winna być zwołana przez Radę Ligi narodów możliwie najprędzej** i to na podstawie obecnie istniejących gwarancyj bezpieczeństwa. W kołach Ligi narodów oceniają **bardzo optymistycznie** powyższe wyniki obrad komitetu redakcyjnego i wyrażają przypuszczenie, że komisja przygotowawcza międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej mogłaby się zebrać na obrady **może nawet już 1 października.**

TRAKTAT O OBOWIĄZKOWEM ROZJEMSTWIE

Genewa, 21 września (PAT). Podczas gdy poszczególne komitety i komisje redakcyjne zebrały się na narady przy drzwiach zamkniętych, na posiedzeniu **komisji prawniczej** delegat norweski **Lange** uzasadniał propozycje, dotyczącą **zawarcia ogólnego traktatu o obowiązkowem rozjemstwie.** Według tego traktatu, postępowaniu rozjemczemu miałyby być poddane **nietylko spory natury prawnej, ale i politycznej.**

POWSZECHNA RADA GOSPODARCZA

Genewa, 21 września (PAT). Na posiedzeniu drugiej komisji zgromadzenia Ligi delegat francuski **Loucheur** przedstawił dziś dalsze szczegóły rezolucji, dotyczącej **stworzenia powszechnej Rady gospodarczej.** — Po przemówieniu Loucheura wywiązała się żywa dyskusja zarówno nad tym projektem, jak i nad wynikami światowej konferencji gospodarczej.

O MIĘDZYNARODOWĄ POMOC W RAZIE KLĘSK ELEMENTARNYCH

Genewa, 21 września (PAT). Komisja Zgromadzenia Ligi do spraw technicznych organizacji Ligi na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt włoskiego senatora Ciraolo dotyczący **stworzenia międzynarodowego związku wzajemnego niesienia pomocy ludności w wypadkach wielkich klęsk żywiołowych.** Delegat holenderski hr. Van Lynden przedstawił **zastrzeżenia** swojego rządu, które już były przedstawione podczas lipcowej konferencji przy opracowywaniu statutu wzmiankowanego międzynarodowego związku niesienia pomocy.

Konferencja wiceministra Knolla z posłem Rauscherem

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj zastępca ministra spraw zagranicznych p. **Knoll** przyjął posła niemieckiego w Warszawie p. **Rauschera.** Jak słychać, konferencja ta dotyczyła **kontynuowania rokowań w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie CKW PPS. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy organizacyjne.

ZAGADKA ZABÓJSTWA W POSELSTWIE SOWIECKIEM

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprz."). Dzisiejsza prasa donosi: Śledztwo w sprawie zabójstwa Trajkowicza w poselstwie sowieckiem nie zostało jeszcze ukończone. Motywy zabójstwa nie są dotychczas wyjaśnione. W dalszym ciągu powstają pewne kwestje, które komplikują śledztwo, a tło morderstwa osłaniają coraz większą tajemnicą. Szlecer i Gusiew, pomimo, że zostali „odwołani" z Warszawy, nie mają prawa wyjechać do czasu całkowitego wyjaśnienia zabójstwa. Władze sądowo - śledcze co kilka dni zdają sprawozdanie min. spraw zagranicznych. Oficjalny komunikat w tej sprawie będzie wydany po zebraniu wszystkich szczegółów śledztwa i na skutek porozumienia min. spraw zagranicznych z min. sprawiedliwości. Jak się dowiaduje „Głos Prawdy" sędzia Wituński zgodził się na powództwo cywilne w sprawie Trajkowicza, zgłoszone przed dwoma tygodniami. Z decyzji sędziego śledczego wynika, że strona oskarżająca ma prawo udziału w śledztwie.

Z ministerstwa spraw zagranicznych komunikują Waszemu korespondentowi: **Sędzia śledczy p. Wituński przesłuchał w charakterze świadków funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego Szlecera i Gusiewa.** Sowieckie poselstwo w Warszawie zakomunikowało ministerstwu spraw zagranicznych, że aczkolwiek uważa ono zasadniczo, że funkcjonarjusze obcego poselstwa nie podlegają kompetencji sądów polskich, w tym jednak wypadku **nietylko zgodziło się na przesłuchanie, ale ze swej strony zwróciło się o to do ministerstwa spraw zagranicznych,** pragnąc tem dać dowód, że rządowi sowieckiemu zależy na całkowitem wyjaśnieniu tej sprawy.

RADA SAMORZĄDOWA

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego posiedzenie komisji Państwowej Rady Samorządowej. Na posiedzeniu rozważano wnioski zgłoszone do projektu ustawy o komunalnych związkach celowych.

OD ANASZA DO KAJFASZA

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj do wicepremjera Bartla zwróciła się delegacja związku pocztowców, domagająca się **wniesienia odrębnej pragmatyki dla pracowników pocztowych na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady ministrów. P. Bartel skierował delegację do ministra poczt i telegrafów.** Jak donoszą dzienniki, podobno niektóre czynniki rządowe **sprzeciwiają się projektowi odrębnej pragmatyki dla pocztowców ze względu na opracowywaną** nową ustawę ogólną o służbie cywilnej dla pracowników państwowych.

ZBIORY Z RAPPERSWYLU WRACAJĄ DO POLSKI

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu przybędą do Warszawy **pierwsze skrzynie zbiorów muzeum polskiego w Rapperswylu** (Szwajcarja). **Ogółem zbiory będą zapakowane w 4.000 skrzyń.** Do transportu i wyładunku skrzyń dodana będzie pomoc wojskowa.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. I OKR odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sali Związku zaw. ul. Dunajewskiego 5, II p. Z powodu ważności spraw uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie. **Wydz. Rady Związk. Zawod. Prezydjum OKR.**

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 22 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Związków robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro z porządkiem dziennym: Jakie płace obowiązują po strajku.

OGÓLNE ZEBRANIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 12 w południe przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: „Dzień młodzieży" i sprawy organizacyjne. Referent: tow. Stanisław Garlicki z Warszawy. Młodociani robotnicy, stawcie się licznie!

Organizacja młodzieży TUR.

Ze sportu

—o—

SEZON LETNI SIĘ KOŃCZY. Sezon letni, a także jesienny, dla klubów robotniczych kończy się niestety wcześniej, aniżeli u innych klubów. Robotnik kończący pracę o godz. 6, a niekiedy jeszcze później, nie może z powodu wczesnych wieczorów trenować na boisku. Dlatego kluby robotnicze muszą swą pracę sportową przenieść z boiska na salę gimnastyczną; jedynie w niedziele i święta treningi i próbne ćwiczenia mogą się odbywać na boisku. Chcąc więc dać możność dalszego kontynuowania ćwiczeń, RKS „Legja" rozpoczyna gimnastykę począwszy od poniedziałku 26 bm. godz. 7—8 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego. Treningi na boisku odbywają się w niedziele i święta przedpołudniem, jak zwykle. Jeżeli nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy uniemożliwia przychodzenie na boisko robotniczej młodzieży terminatorskiej, częstokroć pracującej 11 godzin, to tembardziej jest wskazanem, by młodzież ta korzystała z urządzeń gimnastycznych.

ZAKOŃCZENIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO RKS LEGJA. Sekcja lekkoatletyczna Legja kończy sezon zawodami ogólnorobotniczemi w dniu 2 października br., oraz biegiem leśnym (Bielany—boisko Legji), który się odbędzie 9 października.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ RKS „EGJA" rozegra jeszcze zawody o puhar KZOPN, oraz weźmie udział w turnieju ogólnoklasowym.

SEKCJA KOLARSKA RKS „LEGJA" odbędzie zawody o mistrzostwo klubowe, a zakończy działalność wzięciem udziału w zawodach o mistrzostwo robotnicze Polski w Warszawie.

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA RKS LEGJA przygotowuje się do wystąpień w porze zimowej.

„WISŁA"—„FULGERUL" 6:1 (1:0). O grze Wisły na tych zawodach trzeba wypowiedzieć najpochlebniejszy sąd. Nie pamiętamy czasów tak wzorowej, żywej i ambitnej walki, jaką nam czerwoni zaprodukowali w ubiegły wtorek. Złożyły się na nią te wszystkie czynniki, które w sumie dają obraz skończonej niemal perfekcji. Za wyjątkiem lewego skrzydłowego, widzieliśmy przed sobą zwartą, bojową jednostkę świadomą celu gry w piłkę nożną, a więc obok świetnej i efektownej kombinacji także wspaniały ciąg na bramkę i pewny, skuteczny strzał. Tylko tym wyjątkowo harmonizującym się składnikom zawdzięcza Wisła swe wysokie a zupełnie zasłużone zwycięstwo nad reprezentacyjną drużyną wojskową Rumunji, wyposażoną w dobre walory zespołu pod każdym względem zadawalniającego. Jeżeli mamy scharakteryzować przebieg gry, to stwierdzić trzeba, że składał się on z całego szeregu tak wielce emocjonujących faz, że przykuwały ustawicznie uwagę widza do jego kalejdoskopowych okresów, pełnych pięknie przeprowadzanych ataków zarówno przez Wisłę jak i gości, przyczem poziom gry sięgał wysokich walorów sportowych. Bez uprzedzeń i z czystym objetywizmem powiedzieć należy, że Wisła zgotowała Krakowianom coś na podobieństwo biesiady sportowej, strawy tak dzisiaj rzadko spotykanej. Począwszy od Łukiewicza w bramce, z powodzeniem zastępującego Folgę, poprzez wspaniale grającą obronę, szczególnie „wszędziebylskiego" Pychowskiego i pomoc, spisującą się koncertowo, a skończywszy na ataku w jego zwłaszcza środkowej trójce, wszystko szło zwarcie, niby w zegarku, toteż trudno kogokolwiekbądź specjalnie wyróżniać. Może Reyman I, zdobywca czterech bramek zasługiwałby na odrębną pochlebną ocenę, kwalifikującą go na niezrównanego i najlepszego strzelca w Polsce, ale stałoby się to z krzywdą dla Kotlarczyka, doskonale wspierającego napad, lub z ujmą dla lewego pomocnika, świetnie dostrajającego się do gry całości i Pychowskiego, nawróconego do czasów swej najlepszej karjery — dlatego jedynie słusznem określeniem byłby pokłon uznania dla całej drużyny Wisły. Dla zaokrąglenia zaznaczyć należy, że wszystkie bramki: Reyman I 4, Reyman III I, Skóra I zdobyte zostały po pięknych kombinacjach i w sposób mistrzowski wykonane. Jeżeli Wisła z podobnym zapałem wystąpi do zawodów z IFC, to zwycięstwo jej będzie niewątpliwe, czego jej na drogę do Katowic szczerze życzymy.

M. Ster.

WEZWANIE DO CZŁONKÓW „LEGJI". Wzywa się wszystkich członków RKS „Legja", zalegających z wkładkami, by uiścili je najpóźniej do 4 października br. pod rygorem zawieszenia w prawach członkowskich. Wkładki przyjmuje codziennie w lokalu tow. Zadora. Ze względu na wprowadzoną reorganizację niestosujący się do tego wezwania ulegną skutkom, przewidzianym statutem.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU OGÓLNOKLASOWEGO PIŁKI NOŻNEJ o nagrody honorowe na boisku RKS Legja: Niedziela 25 bm. godz. 10 rano: półfinał Legja—Czarni; godz. 3 popoł.: finał o 3-cią nagrodę Wawel—Hakoah; godz. 4'30: finał turnieju i rozdanie nagród.

NA BOISKU JUTRZENKI w niedzielę 25 b. m. odbędą się o godz. 3'30 popołudniu zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską Hasmoneą a Jutrzenką.

Przegląd społeczny

—o—

GABINETY PSYCHOTECHNICZNE

w których przeprowadza się badania uzdolnień młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i pracowników różnych zawodów, mają coraz większe zastosowanie. Poznańska Kolej Elektryczna posiada jedyny gabinet tego typu w Polsce, zastosowany **specjalnie dla tramwajarzy.** Obecnie Związek Tow. Przemysłowych w Poznaniu, zachęcony dodatniemi skutkami badania uzdolnień, zamierza rozszerzyć swój gabinet psychotechniczny. Magistrat Poznania, doceniając znaczenie takiej instytucji, udziela na ten cel pewnej subwencji.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Wojewódzka i Okr. Komitet Rob. PPS, Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441. (Dom Górników).

Centralny Związek Robot. Chem., Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441. (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzam...

R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16.

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.